

94
List J. J. Kraszewskiego do Michala Grabowskiego.

Osmelmo
20 Października 1839 Osmelmo.

Spiszę z odpowiedzi na list jego ostatni, którego drugo wyglądem,
a dopiero wczoraj odebrałem. Przechodziło mi nawet przez myśl / cho-
ciażem tego nigdy nie przypuszczał / że to może mój rozbior dżita pan-
skiego, mógł go dla mnie ożycić / aby dla mnie było prawdziwie najni-
szysztliwszym zdarzeniem - Jednakże przekonany jestem, że Pan Dobr. co
taką wysoce na rzeczy patrzył i z takim wybornym taatem rozbiwał i
myśli i czynności, nie wzmniósł mi tego za stażem moje zdaniu szere i
otwarte powiódział - Wzajemnie w wyrozumiałości jego gdyby to czynił,
z satem dosi już o tem -

Największa to prawda wsi mi Wł. Dobr. o wydawcy Tygodnika naszego pi-
sat, że z mojej strony tego zaniedbania i odutadania na jutro inaczey nie
wytłumaczy, jak innemi utrudnieniami wrządu i miejsca, zawsze szłoda
utowitka istotnie wysokich adatności i usposobieni - Co się tyżem mni i pro-
jektu mego wydawania pisma periodycznego, a które Wł. Dobr. jeszcze po-
dobnym opdził ja już dawno odstępiłem od tego zapetnie, a jak tyżem do-
wiódziałem się o Przegłodniku, tak się już latkiem ku niemu odwracam -
Byd się wije starał być mi jak najużyteczniejszym, jednakże chciój
Pan Dobr. oznaczy mi, mniej więcej, rodzaj pism, jakich byś par preferencje
szędat do tego dziennika, bo codziennie prawi przybywa mi robot, i oprócz
dawniejszych pism periodycznych, które zasilatelem, nowe się do mnie szę-
sity - Pisz mi że i Pan Dobr. masz mi udiat w Parcty porannej lib.
rachich dodatkach? prawda to czy nie? Jam się już zobowięzat i pism
do nich, ma tam być Korzeniowski tauri i Wierziński - Co się tyżem powi-
nienia redakcii Glichbergowi nich że Pan Bog bron, żeby się one na me
tego utowitka dostai miata - C'est l'homme le plus faux que je connais-
se et je plains tous ceux qui ont affaire à lui; i mni to niesszyszi
spotkato, szim ninawsony jednę próbę znawu chiatem się z nim poro-

sumie, ale tego jak najmowniej zatuj - Powinni też biedy się z my-
śle że Pan Dobr. musi być zmuszony wyłożyć kapitał na pod-
parcie tego pisma, bo naukowy jestem, własnym doświadczeniem,
straciwszy już tym sposobem kilka tysięcy złotych, że to nie jest
handlarzem i dygarzem, ten się na materję interesu dygarskiego
porycieć nie powinien - Niech już Pan Dobr. lepiej jakiegokolwiek
podstawi nakładcy, a sam nie ryzykuje, chyba na mata, sumie,
nie mogąc mu robić różnicy, którą radzę uwerzić za przepadek
na wikki -

Mam nadzieję że Przeględnik będzie miał ogue w całej Ho-
wianiszczynie za lat parę stanie o swojej sile, a jeszcze wynagro-
dzi koszt, ale potrzeba statusu, potrzeba wiarygodności na to - Stan
nie mógł być stosowniejszy i lepszy - W tym oddziale gdzie centra-
lizować się będą wiadomości o Stowianiszczynie najwięcej czasopiśm
naukowy Czeski będzie dostarczał - Nadziat bym zainteresował do
tego także P. P. Kucharskiego i Maciejowskiego z Warszawy, mia-
nowicie ten ostatni mając znajomości z Mefferykiem i stosunki
z Pałacem historycznym Czech mógł być pośrednikiem - Wri-
ści i jego prace choć, według mnie, nie wykonane i nieporządko-
wane, a wreszcie dowidywane z większą szaradziatością, niż telon-
tem, nie są bez wartości i epoki naszej jedno z najinteresowniej-
szych zjawisk stanowią -

W innym kraju, nie u nas, Maciejowski byłby wodzem szkoły, byłby
żwawej potemi przedmiotem, a u nas — mata go uo wyta - W
Rusji zaś lepiej go i znają i cenią - Ja gotuję rozbiór, choć jako taki,
do Tygodnika pierwszych dwóch Tomów jego Pamiętników.

Pisates' Pan Dobr. o Magnuszewskim arcy - sprawidliwie uwe-
gi, ja go własnie wczoraj i dziś czytam i dostrzegam, że w P. Dobr. nie
powiedziates' i co rad bym dodał, że mimo nadzwyczajnej dykowskiej
la, który do niego nie jest podobny, ani, jak ma pretensję, nie

przypomina i nie maluje czasów i ducha, prócz tego są tam historyczne baki w karta, umyslił zdaje się wyparzenia przedmiotów i charakterów ludzi - P. Ursula nie była teni erim on ją maluje, superetnie to w innego w historii, i w istocie, a w innego a Pana Magnuszewskiego na papierze - A co za chodniwier! Jednim słowem są to jakiś karykatury gorzuchowypu smum wymarzone, mnie się to nie podobato, a jednak pewna że pan Magnuszewski ma talent, i wulki talent, ale się wysiła na to żeby nie do rzeczy pisać - Resety prae literacnich jeszeze nie wyta-tem -

W Poznaniu Tygodnik którego byłem kollaboratorem / pisy byłem bo nim już nie jestem / drugi dopiero rok porzowski już się batamuci, naprawdę takiego jakiegoś nabrat ducha, że go do nas puscił nie mogę, powtórę, między Redaktorami / temi są / tej wiadomości prywatnie użółam, proszę się z niej nie korzystat w publicznych piśmiech / P. A. Wojnowski Redaktor główny i Perant responsable, na jego imię wydany konsens rządowy, pod jego zaś potemi ukrywają się P. A. Popliński profesor Gynnasium Poznańskiego i Łukasiewicz Bibliotekarz Kazyński Biblioteki / między redaktorami sąsty jakiś nieporozumienia i podobno pierwszy reuca redakcyj - Wzięto się to o mnie podobno - Rozumne głowy tamtych stron do których Redaktor / 124 nakiy, dwudziestotetni garbusiek, którego quasimodem nazywają, sta postaci i mieszkania na wiały ratuszowej w Poznaniu, z resatę majitny mieszuranin et par wsequent des principes bourgeois, une fête exaltei; od dawna miał mnie za podejrzaniego o jakiś / proszę uważać / arystokratyczny sposób myślenia, gdy więc artykuł mój o pańskiej Literaturze T: 2, doszedł do Poznania, a w nim moja definicja arystokracji i kilka słów o niej, krzyknę, wulkim głosem, a za nim drudzy i wypi-

sali mi'admonicią w gazeci Poznani'skiej, chcieli to usyni'ić w Tygodniku, ale gdy oto spór zaszedł, Redaktorowi, jak wysi'ć mi' witem, powasniłi się - Jednaki Tygodnik nie stał tego wychodzi, mowa że wybiera z planu swego literackiego i po zagranicem- mu musi'ć się do kwestii, qui ne sont pas de sa compétence -

Proszę kiedy też Złoty Tom Literatury i krytyki wyjdzie? użam go z upragnieniem i strachem, bo pamiętam na wyjętek - będzie tam wsi o mnie, pi'se pan Dobri w uwarasł Staszyn, choiby najostrej, sa- wnie będzie rad, że się sechsz nademnie zastanowi'ć choi' chwilkę - We Lwowie wychodzi Lwowianin i Stowianin, jednego redaguje Dultin'ski, drugiego Jaszowski, oba mi'ni' znajome, Lwowianina spodzi'wam się otrzyma'ć i już jest w kraju, ale go i Cenzura zatrzymuje - Ni' ma tam jednak, jak mi' mówią, ni' osobliwe- go, a najwięcej kradzieży z pi'sm innych Polakich, nominative ze znajomego nam Strajpawita Luda! Lwowianin jest obrazkowy -

O sobi ni' nowego ni' mam Pana Dobri donu'ić, bo podobno w tamtym liści ar' nadto tego było - tylko że Swiat i poeta wy- szedł w Poznaniu i jest już w Wilnie w cenzurze, i jeśli go mi' będzie, jak się spodzi'wam, nadeszł panu Eksemplarz -

Zestaje z wysokim macunskim przyjaci'em i stuga

J. J. Krassowski.

Praysze mi' na myśl' napisa'ć do Pana Dobri: jeszcze o jedynym projekcie, który mi' teraz chodzi po głowie a utórego ni' mogę jeszcze do skutku przyprowadzi'ć, stałoby tu zatrudni'ć wszel- kiego rodzaju - Ubotewaję nad tem jak ma to Literaturę Pol- ską zna'ć za granicą, w Niemcach i innych krajach, chci'atem ja wydawa'ć w rok Tom, w Wilku poszytalch, po francusku, zawierajęcy tylko wykas daut polskich wysztych i ich tosi' z:

rabioru

rosbiorem - Dyaktem sobi dai temu tytul - Bibliographii et Critique - Bylyby tu i wyciagi z dzieł wazniejszych Humarsona na francuzai jazyku, mni si zdawato zi to by wplywato na lepsze poznanie mieni cudzoziemców z naszą literaturą, jeśli byśmy potrafili obudzić ich uwage tem piismem - Jak to Pan Dobr. znajduje? Poniewaz to piismie wychodziło by posyła- ni ni wulkimmi znalazłbym sposob wydania go, a ni będzie periodyczne, ni potrzebowato by pozwolenia innego nad pro- ste przyrzeciu w cenzurze -